



KRÓLESTWO METAFORY

Karol Bąk i Katarzyna Gołabek

Karol Bąk i Katarzyna Gołąbek

KRÓLESTWO METAORY

Album malarsko – poetycki

I

© Copyright by Karol Bąk i Katarzyna Gołąbek & e-bookowo
Opracowanie: Zbyszek Kowalkowski
ISBN 978-83-63080-45-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2011

Spotkanie w Królestwie Metafory.

Karol Bąk - malarz w Królestwie kobiecej metafory.

Katarzyna Gołąbek - poetka, księżniczka metafory - wierząca w światło swoich metafor.

Spotkali się razem w tym przepięknym albumie. Czytając teksty poetki i oglądając powiązane z nimi obrazy Karola Bąka, czy też odczuwając to odwrotnie, wchodzimy do Królestwa Metafory. Kiedy kosztujemy zmysłami te ciekawe związki, wierzyć się nie chce, że nie opracowała tego wszystkiego jedna dusza i ręka.

To ujednienie, jakie nastąpiło w tym fascynującym albumie jest tak samo zdumiewające, jak zaskakujące.

Można tylko cieszyć się, że takie spotkanie nastąpiło.

Poetek są tysiące, wierszy jeszcze więcej, tak samo jest z malarzami i obrazami, ale spotkać Tę jedyną, Tego jedyneho, a po spotkaniu - nie ulotnić wyjątkowego zrządzenia losu – to wielkie szczęście w życiu i sztuce zarazem.

Myślę, że dzięki temu szczęściu otrzymaliśmy żyjące obrazy Karola Bąka. Kiedy chłonałem w skrytości swej duszy, jako mężczyzna, Jego malarstwo KOBIET, Jego wizje ich piękna, kobiety wydawały mi się zimne, piękne ale zimne.

Nagle, ożyły! Stały się gorące, melancholiczne, dynamiczne. TAK! – poczułem ich skrzydła. Poczułem ich skrzydła, dzięki Katarzynie Gołąbek.

Miłość i ból jest sensem dnia codziennego. Pięknym sensem. Poezja i sztuka w miłości albo bólu się rodzi.

Zbyszek Kowalkowski



Prośba do czytelników: autorzy proszą o oglądanie i czytanie albumów w programie Adobe Reader z wykorzystaniem opcji widoku dwóch stron na ekranie. Tak, aby tekst przypisany do obrazu był razem z nim widoczny.

Jesteśmy tacy sami

równi

a jak różni

TY

JA

Czy nie jesteśmy równi

Zawsze ponad nimi!

Bez ironii

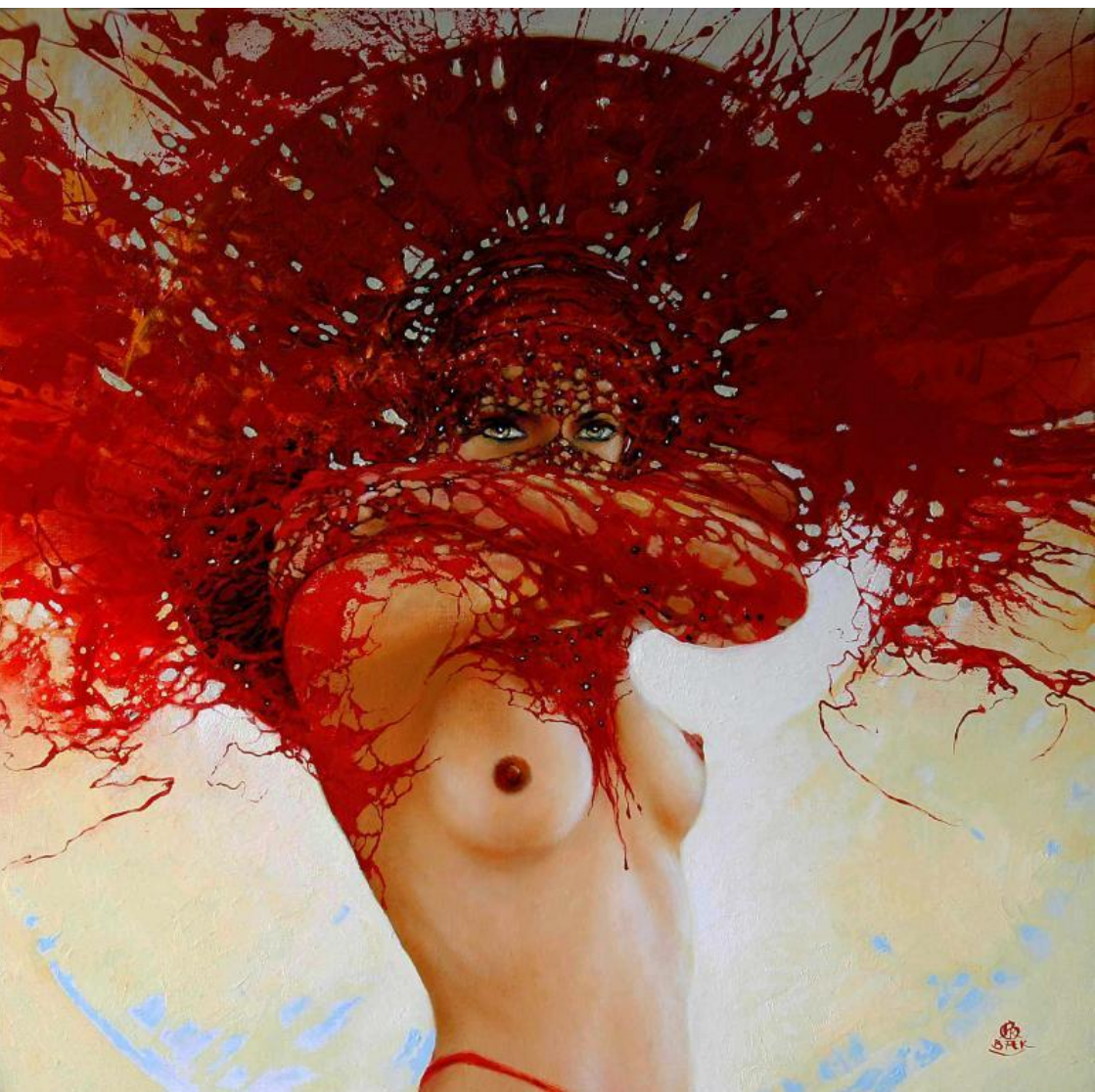
Pasywny TY

Dynamiczny ptak

JA



*Rzucam sobą o ścianę
by stłuc
zabić
każdy odruch niemocy
nieustannie
namiętnie
rzucającej się w krzyku
przerwanego strumienia światła
W Ciebie*



*Myślałam, że chcę
Że możemy tak funkcjonować
Pomyłka
Ktoś nie przystaje
Kłuta rana
Słowo, dotyk, uśmiech
Boli
Wtedy zbiegają moi Aniołowie
Pocieszają zamykając w sobie
To już nie wystarcza
Pragnę je utracić
Ból dotkliwszy jest - zmysły to one
Chcę już tylko gryźć
Bez limitu
Nie oglądać się
Zostawić czujność za drzwiami
Kosztować Twojej krwi
Ssać ją strumieniami*

